

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped.
m. es. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55.
z Jost poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12,
poć opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00,
w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń,
św. Katarzyny 4. Telef.: 57. 300 i 888.

Konto czekowe F. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura
Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie
7-lamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie
4-lamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 141

Toruń - Poznań, wtorek 30 listopada 1926 r.

Rok 4

Uchwały Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego.

Warszawa, 28. 11. 1926.

W niedzielę obradowała w Warszawie Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego. Referat polityczny wygłosił prezes Rady Naczelnej i Klubu Parlamentarnego, poseł Głębicki, sprawozdania organizacyjne złożyli: prezes Zarządu Głównego, poseł Załuska, oraz sekretarz generalny, poseł Wierczak.

Po szczegółowej dyskusji, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich części kraju, Rada Naczelna przyjęła jednomyślnie do wiadomości wyjaśnienia Zarządu Głównego w sprawie inicjatywy Romana Dmowskiego, zmierzającej do politycznego skonsolidowania narodu. Jednomyślnie też Rada Naczelna uchwaliła następujące rezolucje:

I a:

Rada Naczelna Z. L. N. stwierdza, że idea naprawy naszego ustroju państwowego, podjęta w kraju i w Sejmie przez Związek Ludowo-Narodowy, została przez rząd, powstały z przewrotu majowego, zupełnie wypaczona. Naprawa bowiem naszego ustroju państwowego nie może polegać na poniżaniu powagi i znaczenia władzy prawodawczej.

II.

Rada Naczelna Z. L. N. uważa za najważniejsze zadanie dzisiejszej doby naprawę Konstytucji, prawodawstwa i działalności władz wykonawczych w najwyższym duchu, oraz zagwarantowanie niezależnego Trybunału Konstytucyjnego i systemu dwóch równo-uprawnionych Izb prawodawczych.

Sprawa formy władzy najwyższej winna pozostać na dalszym planie. W szczególności hasło wprowadzenia monarchji, rzucane dzisiaj przez niektóre czynniki w oderwaniu od całości zagadnień prawnopństwowych, jest tylko hasłem agitacyjnym, pozbawionym pozytywnej treści. Skutkiem jej mogłoby być tylko rozbitcie obozu narodowego.

gowanemu przez czynniki wywrotowe, antypaństwowe, sprowadzonemu z zewnątrz, a popieranemu przez prasę rządową. Rada Naczelna wita z radością orędzie Prymasa Polski, zawierające nakazy chwili obecnej dla narodu polskiego.

III.

Rada Naczelna Z. L. N. protestuje z całą stanowczością przeciwko wznawianiu projektów federalistycznych w Polsce, uznanych powszechnie za zgubne dla jedności i siły państwa, pchających całą jego przyszłość na tory nieobliczalne i odwracających uwagę narodu od ziem zachodnich, które są podstawą potęgi i egzystencji Państwa Polskiego.

IV.

Wobec wyjątkowego prawa, jakie przysługuje przyszlemu Sejmowi do zmiany Konstytucji Rzeczypospolitej Rada Naczelna Z. L. N. z całym naciskiem podnosi konieczność zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, uwzględniającej stopień dojrzałości politycznej i kultury różnych części Polski, przyczem zasada proporcjonalności, zbyt skrajnie pojęta, ze względu na jej ujemne następstwa winna ulec rewizji.

V.

Rada Naczelna Z. L. N. przypomni-

na uchwałę z 18 lipca 1925 r. o konieczności obrony Kościoła katolickiego i poleca członkom oraz posiom Z. L. N. przeciwstawić się z całą stanowczością wpływom masonskim w życiu państwowym oraz sekciarstwu, propagacji i wywoływaniu ciągłych zatargów między rządem a Sejmem, ani na lekceważeniu zasady praworządności, która jest podstawą porządku prawnego i całego ustroju społecznego, ale przeciwnie wymaga jasnego określenia uprawnień i odpowiedzialności wszystkich władz publicznych i ich organów, surowej kontroli nad ich działalnością, oraz ścisłego przestrzegania w ustawodawstwie i w życiu publicznym zasad prawnych na jakich opiera się nowożytny ustrój i porządek społeczny.

VI.

Rada Naczelna Z. L. N. stwierdza, że najważniejsze zadania na gruncie polityki gospodarczej polegają dziś na usunięciu przeszkód na drodze obniżenia kosztów produkcji, w ściślejszym związku z ulepszeniem jej administracyjnej i technicznej organizacji, — na przedsięwzięciu natychmiast środków w kierunku zaradzenia niebezpieczeństwu bierności naszego bilansu handlowego, — na rozbudowie rynku wewnętrznego dla wytworów własnego przemysłu drogą zwiększenia siły nabywczej ludności rolniczej przez planową politykę państwa w zakresie cel, taryf, podatków, kredytów i inwestycji.

Rada Naczelna Z. L. N. uważa, że w

doniosłym procesie obniżenia kosztów produkcji, co jest najważniejszym środkiem w walce z postępnymi drożyzną, należy przede wszystkim osiągnąć obniżenie kosztów administracyjnych przedsiębiorstw i stopy procentowej kapitałów obrotowych, a zwiększenie wydajności pracy. Zwiększenie pracy, jak również przeprowadzenie rewizji dotychczasowego ustawodawstwa socjalnego, winno nastąpić na drodze wysunięcia wspólności interesów kapitału i pracy w procesie wytwórczym i winno na tej drodze doprowadzić do zwiększenia budżetu rodziny robotniczej.

VII.

Rada Naczelna Z. L. N. wyraża uznanie klubowi parlamentarnemu za zdecydowaną obronę równowagi w budżecie i wzywa klub parlamentarny, aby przy uchwalaniu budżetu na rok 1927 na swem stanowisku wytrwał.

VIII.

Gdy nie tylko parlament niemiecki, ale i rząd Rzeszy przez usta swego ministra spraw zagranicznych otwarcie postawił znak zapytania nad naszą granicą zachodnią, stwierdzamy wobec pokojowej opinii święta między- pańskiej powieść do nowej ogólnoeuropejskiej zawieruchy wojennej. Polska narodowego, że wszelki zamach na całość terytorjalną Rzeczypospolitej spotkałby się z polskiej strony z odporem jak najbardziej niebezpiecznym i ma nie ma do stracenia, czy przetargowania, ani piędzi ziemi.

Stronnictwo Związku Ludowo-Narodowego w obec akcji Romana Dmowskiego.

W sobotę w dniu 27. listopada odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku Ludowo-Narodowego, na którym Roman Dmowski zakomunikował, że podjął wspólnie z szeregiem ludzi pracę nad skonsolidowaniem politycznym narodu. Wyniki tej pracy staną się wiadome ogółowi polskiemu w najbliższym czasie.

Po dłuższej dyskusji, w której stwierdzono, że Związek Ludowo-Narodowy nigdy nie uważał, ażeby osoba

Romana Dmowskiego należała do jednego stronnictwa, Zarząd Główny Związku Ludowo-Narodowego wyraził nadzieję, że inicjatywa Romana Dmowskiego będzie ważnym momentem w rozwoju politycznym narodu. Niemniej Zarząd Główny Związku Ludowo-Narodowego kładzie nacisk na to, że położenie kraju wymaga, ażeby Związek Ludowo-Narodowy prowadził w dalszym ciągu intensywnie swą pracę.

Dekret prasowy wniesiony do sejmu.

Dekret prasowy zostanie dziś
wniesiony do sejmu.

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.)

Rada Ministrów zajmowała się wczoraj sprawą dekretu prasowego. Dekret ma być dzisiaj wniesiony do sejmu. Jednocześnie donoszą, że projekt ustawy prasowej zostanie w krót-

kim czasie opracowany i wniesiony do sejmu.

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.)

Dzisiaj o godz. 11-ej przybył do sejmu urzędnik Prezydium Rady Ministrów i złożył 12-je dekretów Prezydenta Rzplitej. — Wśród tych dekretów znajduje się również dekret prasowy.

Kongres Piasta w Krakowie miał przebieg spokojny.

28 bm. rozpoczął się tutaj 2-dniowy piąty nadzwyczajny kongres P. S. L. Piasta. Po nabożeństwie uformował się pochód, który wyruszył do gmachu Sokola, gdzie wkrótce zebrała się rzesza ludu, licząca około 3.000 osób. Obrady plenarne rozpoczęły się o godz. 11. powitaniem zebranych przez pos. Witosa, poczem zagał zebranie prezes honorowy sen. Średniawski. W obradach wzięła udział delegacja czechosłowacka złożona z posła Braneckiego oraz p. Meckira sekretarza międzynarodowego biura agrarnego w Pradze. Pos. Witos wygłosił referat polityczny

o sytuacji państwa i włościan. W referacie pos. Witos zaznaczył, że głównym zadaniem P. S. L. Piast jest i będzie w dalszym ciągu: 1) utrzymanie i obrona całości i niepodległości naszego państwa, 2) utrzymanie i zdecydowana obrona obecnego ustroju państwowego, 3) dążenie do przeprowadzenia reformy rolnej, 4) obrona interesów włościanstwa polskiego pod każdym względem, 5) obrona parlamentaryzmu przy jednoczesnym jego zreformowaniu, 6) utrzymanie praworządności jako podstawy naszego życia państwowego i obywatelskiego.

P. S. L. sprzeciwia się kategorycznie wszelkim próbom, naruszającym jednolitość państwową bez względu na to, od kogoby one pochodziły, w jakim stopniu usiłowałyby rozluźnić spójność państwa.

Mówiąc o sprawie parlamentarizmu w Polsce, mówca nie broni obecnego Sejmu, a broni jedynie zasady i istoty parlamentarizmu. Przechodząc do sprawy monarchizmu, mówca zaznaczył, że stronnictwo jego wypowiada się przeciwko tej idei, uważając ją za godzącą w interes państwa i szerszych mas ludowych. W końcu mówca omówił cele obecnego zjazdu, którego zadaniem jest rewizja programu stronnictwa P. S. L. w kierunku organizacji naszego ustroju państwowego na zdrowych i trwałych podstawach.

Następnie przemawiał przedstawiciel stronnictwa agrarnego sejmiku czechosłowackiego pos. Branecki oraz p. Meckir sekretarz międzynarodowego biura agrarnego w Pradze, zapewniając zebranych o sympatiach bratniego narodu czechosłowackiego. Z kolei przemawiali przedstawiciele młodzieży akademickiej P. S. L. Dalarowski i kapitan Szychowski przedstawiciel osadnictwa kresowego, poczem zabrał głos wiceprezes pos. Dębski, który wygłosił referat na temat zagranicznej polityki państwa.

Po referatach pp. Witosa i Dębskiego zebrani udali się o godz. 13.40 przy udziale orkiestry i ze sztandarami na Wawel, gdzie u stóp pomnika Kościuszki złożyli wieniec, przyczem wygłosili przemówienia okolicznościowe p. Witos i były wicemarszałek p. Maj. imieniem włościanstwa, oraz rektor Marchlewski imieniem inteligencji. O godz. 5 po południu rozpoczęły się obrady w komisjach wybranych dnia poprzedniego. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze, następnie zaś przyjęcie na 300 osób w sali Starego Teatru.

Równocześnie z odbywającym się kongresem Piasta zebrało się na placu Szczepańskim do tysiąca włościan z Krakowa i okolicy, do których przemawiali posłowie Stapiński, Pluta, Pawłowski i Socha.

Święto szkoły bohaterów.

Warszawa, 29. 11. (A. W.)

Dzisiaj rano prezydent Rzplitej udaje się do Ostrowia łomżyńskiego na roczne święto Szkoły Podchorążych. Prezydent weźmie udział w promocji najmłodszych klas. Na uroczystość udają się również obaj wiceministrowie spraw wojsk. gen. Konarzewski i gen. Fabrycy.

Dobra krotoszyńskie.

Warszawa, 29. 11. (A. W.)

W najbliższym czasie zostaną zlikwidowane na podstawie traktatu wersalskiego wielkie dobra krotoszyńskie ks. Turn-Taxis w Poznańskim. Majątek przejęty zostanie przez państwo, względnie przez Państwowy Bank Rolny i przeznaczony będzie na parcelację. Składa się on przeważnie z lasów oraz 11 tysięcy ha ziemi ornej.

Zmniejszenie ilości posłów i senatorów w Gdańsku.

Gdańsk, 28. 11. (Pat.)

W ubiegłym tygodniu senat W. M. Gdańska wniósł do sejmu projekt ustawy, zmniejszającej liczbę posłów do sejmu gdańskiego ze 120 na 72, zaś liczbę senatorów z 22 na 16, w tem 6 senatorów urzędników i 10 senatorów parlamentarnych.

P. Piłsudski pertraktuje z Litwą?

Sensacyjne rewelacje dziennika niemieckiego.

Berlin, 26. 11.

Dzisiejsza „Vossische Zeitung” donosi pod tytułem: „Piłsudski pertraktuje z Litwą” w korespondencji z Warszawy pod datą 25-go bm.:

— „Piłsudski wyjechał wczoraj do Wilna; podróż jego obliczono na 3 dni, — a o jej celach zachowuje się głęboką tajemnicę. W kilku dziennikach zaznacza się, że zamierza na miejscu konferować w sprawach, związanych z mniejszością białoruską. W kołach politycznych, które niechętnie patrzą na próby porozumienia Pił-

sudskiego z Litwą, i które dlatego okazują wielką czujność, istnieją przypuszczenia, że podróż Piłsudskiego ma na celu osiągnięcie kontaktu z politykami litewskimi. Wskazuje się na fakt, że Piłsudski jeszcze przed wyjazdem odbył szczegółową rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim i że jego organ tego samego dnia zamieścił artykuł, przestrzegający Litwę przed niebezpieczeństwem utraty samodzielnności, wyrastającym od strony gospodarczego cpanowania przez Rosję”. —

P. Młodzianowski stwierdza propagandę niemiecką na Pomorzu.

Czy i jak można złu zaradzić.

Pat-liczna donosi:

Z Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego otrzymaliśmy następujące pismo:

Wobec ukazania się w części prasy pomorskiej pogłosek o rzekomej ofercie niemieckiej co do zmian terytorjalnych na Pomorzu i północnym wschodzie, stwierdzam z całą stanowczością, że wszystkie te pogłoski pozbawione są jakiegokolwiek podstawy realnej, będąc jedynie i wyłącznie wymysłem wroga państwu polskiemu propagandy. Zapewniając ludność województwa pomorskiego o zupełnej bezpodstawności wszelkiego tego rodzaju wiadomości, mających na celu szkodliwe szerzenie niesprawiedliwych obaw i niepokojów, przestrzegam przed złośliwym kolportowaniem podobnych pogłosek, przeciwko którym wystąpię z pełnią środków prawnych.

(—) Wojewoda Pom. Młodzianowski. (Oświadczenie p. Młodzianowskiego stwierdza nareszcie urzędowo, że na Pomorzu istnieje silna propaganda niemiecka, nie przebiegająca w środkach. Jest zarzutem niesłusznym podsuwanie tej propagandy prasie pomorskiej. Prasa jest potę i nato, by tę propagandę demaskować i zwracać na

nią uwagę tym czynnikom, które mają za zadanie ją ukrócić i wypełnić.

Zapowiedź ostrych represyj za tego rodzaju zbrodniczą akcję należy powitać z całym uznaniem. Poważne włąpliwości nasuwa jednak obawa, czy p. Młodzianowski jest w posiadaniu takiego materiału władz wykonawczych, któreby były w stanie zło wykryć. Wszak bywało dotąd tak, że policja polityczna całe swoje wysiłki działała w kierunku śledzenia i zwalczania obozu narodowego na Pomorzu w szczególności zaś zwalczania Narodowej Demokracji.

Będziemy bardzo radzi stwierdzić, że ta robota ustala. Dziś chcemy tylko zwrócić uwagę na to, co było i przestrec, by się to samo nie powtarzało. Bo, jak się okazuje, interes państwowy na tem nie zyskał, a mógłby dużo stracić na rozgoryczeniu ludności.

Stwierdzając z satysfakcją, że nasze uwagi o propagandzie niemieckiej na Pomorzu zostały wreszcie przez najwyższe władze wojewódzkie dostrzeżone, zaznaczamy, że z całą bezwzględnością będziemy nadal wskazywali na jej istnienie tak długo, aż jej władze zupełnie nie wypłenią. —Red.)

Fałszywe wiadomości

o stanie zdrowia króla Ferdynanda rumuńskiego.

Ks. Karol.

Paryż, 28. 11. (Pat.) Jak podaje „Matin”, książę Karol rumuński otrzymał wczoraj wieczorem w Paryżu z najlepszych źródeł pocieszające wiadomości, dotyczące stanu zdrowia króla Ferdynanda. Książę postanowił powstrzymać się z powzięciem ostatecznej decyzji w sprawie

swego postępowania do chwili przybycia do Francji królowej Marji.

Bukareszt, 28. 11. (Pat.)

Agencja Rador stwierdza, że alarmujące wiadomości w sprawie stanu zdrowia króla Ferdynanda są fałszywe i tendencyjne. Stan zdrowia króla jest zadowalający i polepsza się z dnia na dzień.

Komuniści na ławie oskarżonych.

Organizacja „Jacejek” na Pomorzu — Bibuła komunistyczna — Przygotowania do przewrotu — Ciężkie kary więzienne.

(Od wł. korespondenta.)

Dnia 26 i 27 bm. toczyły się przed tutejszą Izbą karną rozprawy przeciw jedenastu komunistom, rozprawie przewodniczył dyr. sądu Łachecki, oskarżenie wnosi prokurator Majzel, świadków powołano 19.

Oskarżeni, z przybyłym swego czasu z Wittenburg w Saksonji Maksymilianem Gołębiowskim i Halabowskim na czele, są rękodzielnikami i robotnikami, zamieszkałymi przeważnie w Grudziądzu; trzech z nich, Niklas Jan, Reinhold Henryk i Hering Rudolf zamieszkuje w Kartuzach, Brodnicy i w Toruniu. Oskarżeni pochodzą w części z Pomorza, w części z b. Kongresówki i dzielą się na bezwyznaniowców, katolików i ewangelików — ludzie przeważnie bardzo młodzi.

Gołębiowski i Halabowski broni w Warszawie przybyły adwokat Honigwill; reszty oskarżonych bronią adwokaci dr. Pehr, dr. Kalicki a z urzędu mecenas Szychowski i sześciu aplikantów sądowych.

Na galerji przeważają wśród publiczności kobiety ze sfer robotniczych. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że z końcem roku 1925 i w pierwszej połowie roku 1926 prowadzili działalność antypaństwową, będącą przygotowaniem postanowionej zdrady stanu, że oskarżeni tworzyli „jacejki” komuni-

styczne, które po zorganizowaniu pewnej ilości podobnych jacejek na terenie całego państwa miały w stosownej chwili przemocą i wspólną akcją zbrojną zmienić ustroj Rzeczyposp. Polskiej, przygotowując ten zbrojny przewrót przez agitację i rozpowszechnianie broszur i odezwo komunistycznych.

Gołębiowski jest pozatem oskarżony za rozmaite inne występki, a mianowicie za zniewagę funkcjonariuszy policji, nazywając ich złodziejami, bandytami i burżuazyjną policją; za groźbę zabójstwa, mówiąc, że komuniści wkrótce wszystkich policjantów w Grudziądzu wytną w pień, i za stawianie oporu policji w chwili, gdy go aresztowano.

Gołębiowski jest już jednorocznym ciężkim więzieniem za agitację komunistyczną a dalej za kradzież więzieniem karany; podczas rozprawy sądowej zachowuje się wyzywająco, przerywa w czasie odczytania nałożonych nań poprzednio kar i bije w pulpit ławy, a gdy — mimo nawoływania go do porządku, nie zmienia swego prowokującego zachowania, skazuje go sąd w drodze dyscyplinarnej na 3 dni aresztu, a że mimo to nie poskramia zachwabości, sąd wymierza mu jeszcze dwukrotnie kary dyscyplinarne.

Rozprawy wykazały, że po zawarciu jacejki grudziądzkiej, składając przysięgę zachowania ścisłej tajemnicy, oskarżeni rozciągnęli agitację na Toruń, Bydgoszcz i Brodnicę, legitymując się przy schadzkach i zebraniach tajemniczymi hasłami; że utrzymywali kontakt z centralnym komitetem komunistycznym w Warszawie; że rozrzucali broszury komunistyczne i „listy otwarte” o treści wyrotowej, wzywające „towarzyszy”, by gotowi byli na dane hasło wyjść na ulicę, bić burżujów i spowodować przewrót obecnego ustroju państwowego.

Po zakończeniu rozpraw poddaje

oskarżyciel publiczny w 1½ godzinnym przemówieniu działalność oskarżonych właściwemu oświetleniu i stwierdza, że oskarżeni dopuścili się zdrady stanu; że nie są oni tymi ideowcami, za jakichby uchodzić chcieli przeciwnie, że zostało udowodnione, iż chodzi tu o agitację najniższego rzędu, z której osk. robili pewnego rodzaju proceder; że mianowicie Gołębiowski i Halabowski stali się skutkiem swego egoizmu płatnymi agitatorami roboty, zmierzającej do wprowadzenia w Polsce ustroju sowieckiego choćby drogą rewolucji i za cenę krwi. Pan prokura-

Mussolini przeciw masonerji.

Il Duce oburza się na kłamliwość prasy niemieckiej. — „My Włosi jesteśmy narodem zdrowym, narodowo - myślącym i katolickim”.

Mussolini 23 bm. w wywiadzie z przedstawicielem Tel-Union oświadczył między innymi:

Prasa niemiecka nie docenia wpływu, który miała i ma Grand Orient (wielka loża masonska) we Włoszech. Był on zawsze międzynarodowy, antyreligijny, niszczący i zepsuty. Loże włoskie w sposób najbardziej rafinowany i bezczelny wykorzystywały każde przejęciowe niezadowolone niekórych grup społecznych i zawodów oraz każde wahanie opinii publicznej, a to w tym celu, aby zniszczyć porządek w państwie i dyscyplinę w wojsku. Kom'cja 18-tu wybitnych polityków, prawników i historyków wydała swój sąd, który jest podstawą naszej nowej ustawy przeciw tajnym stowarzyszeniom. Sąd ten jest dokumentem niezaprzeczonej prawdy historycznej i doświadczenia dziejów włoskich od roku 1871. Sąd ten powinni znać i zagraniczni historycy oraz mężowie stanu, chcąc ocenić rzeczowo to niezmiernie zło, które loże zawiniły w kraju.

Jesteśmy narodem zdrowym, narodowo - myślącym i katolickim. Nie znosimy żadnych czynników zepsucia, wrogów państwa i Kościoła! Czyż zagranica nie może zrozumieć, jak nas oburza niezajomość faktów oraz nie-

nawieść po krytyce naszych stosunków wewnętrznych. Rewolucja faszystowska jest faktem. Lecz rewolucję jako taką trzeba ocenić nie wielką ilością ściętych głów, ale według tego, co przynosi pewnego. Rząd faszystowski wyrósł z rewolucji faszystowskiej i jest uznany nie tylko de facto, ale i de jure wśród narodów. Dlatego powinno się wobec niego zachować te formy przyzwoitości, które obowiązują w ruchu międzynarodowym”.

O nowym trybunale Mussolini wypowiedział się tak:

Powolność zwyczajnego wymiaru sprawiedliwości wzbudziła niechęć do sądów w narodzie. Karę choć najsurowszą odczuwa się jako sprawiedliwą, jeżeli następuje bezpośrednio po zbrodni. Nowy trybunał będzie i musi pracować szybko. Dziś popelni się zbrodnię, — a jutro już będzie ukarana. Niema podejrzenia o partyjność lub zemstę. Sąd będzie zasiadał w Rzymie blisko sejmu i senatu, a więc zupełnie otwarcie. Każdego sędziego sam zbadam do wnętrza”.

Jeżeli się czyta brednie i kłamstwa prasy niemieckiej (do 80 procent żydowskiej!), grzyw Mussoliniego wydaje się zupełnie sprawiedliwym i zrozumiałym.

Kronika telegraficzna.

Zerwanie rokowań rosyjsko-finlandzkich.

Hel'singfors, 27. 11. (Pat.)

Z powodu zasadniczej rozbieżności poglądów prowadzone między Finlandją a sowietami rokowania o zawarcie paktu o nieagresji zostały zerwane.

Mikaëo w agonji.

Paryż, 28. 11. (Pat.)

Prasa donosi z Tokio ze źródeł angielskich, że według brzmienia oficjalnego biuletynu, cesarz Yosihito znajduje się w agonji.

Trąba powietrzna.

Paryż, 28. 11. (Pat.)

„New York Herald” donosi z Memphis, że trąba powietrzna, która szalała tam w ostatnich dniach, spowodowała śmierć 84 osób. Ponadto 300 osób odniosło rany.

Gwałtowna trąba powietrzna, która przeszła w ubiegły czwartek nad sześciami stanami południowymi i południowo-zachodnimi, spowodowała olbrzymie straty materialne. Straty te dotychczas nie zostały obliczone, lecz, według przypuszczeń, wynosić będą kilka milionów dolarów. Ofiarami trąby powietrznej padło 80 osób zabitych i znaczna ilość rannych.

Zgon wynalazcy browninga.

Bruksela, 28. 11. (Pat.)

Wynalazca amerykański Browning zmarł nagle w Leodium, gdzie miał być obecny przy doświadczeniach, dokonanych przez krajową fabrykę broni.

Włamanie do ministerstwa Reichswehry.

Berlin, (Pat.)

Jak donoszą pisma, nieznaną sprawcy włamali się do znajdującej się w centrum miasta kancelarji ministerstwa Reichswehry. Złoczyńcy przedostali się przy pomocy drabinki sznurkowej do wnętrza gmachu, poczem rozbiwszy celem upozorowania kradzieży podręczną kasę, usiłowali wtargnąć do jednego z pokojów, w którym przechowywane są ważne tajne dokumenty. W ostatniej chwili zostali jednak spłoszeni przez nocną służbę. Policja wszczęła energiczne poszukiwania,

które dotychczas nie zdołały naprowadzić na ślady włamywaczy.

Wojna domowa w Urugwaju.

Montevideo (Pat.)

Według doniesień z nad granicy brazylijskiej, w czasie bitwy pod Bella Vista padło zarówno po stronie powstańców, jak i po stronie wojsk rządowych kilkuset zabitych i rannych. Powstańcy wzięli do niewoli dowódcę oddziałów rządowych.

O spotkaniu Brianda — Mussoliniego — Chamberlaina.

Paryż, 28. 11. (Pat.)

„Matin” podaje, że według ostatnich projekcji, spotkanie Brianda, Chamberlaina i Mussoliniego miałoby nastąpić w jednym z miast Kantonu Tessin. Po rozmowach wszystkich trzech mężów stanu, Briand i Mussolini mogliby odbyć specjalną konferencję w sprawach, interesujących jedynie Francję i Włochy. Ostateczne postanowienia w tej sprawie będą powzięte w ciągu 3 do 4 dni.

O Polakach w Niemczech.

Berlin, (Pat.)

Socjalistyczny „Vorwärts”, występując przeciwko planowanemu w stosunku do osiadłych na stałe w Niemczech robotników polskich, zarządzeniem wysiedleńczym, zwraca rządowi niemieckiemu uwagę, że Polska ma pełne prawo bronić swoich obywateli przed represjami, które dotkniętym niemi rodzinom zagrażają katastrofą socjalną. Rząd polski — pisze dziennik — nie ograniczy się do groźby i zastosuje na pewno ten sam środek wobec Niemców, przebywających w granicach Rzeczypospolitej.

Nowe zdobycze jazdy polskiej w Ameryce.

Nowy Jork, (Pat.)

W dziewiątym wielkim konkursie hippicznym rotm. Królikiewicz na koniu „Unigeno” zdobył czwartą nagrodę.

W ósmym konkursie hippicznym drugą nagrodę zdobył rotm. Królikiewicz na „Jacku”, trzecią mjr. Toczek na „Faworycie”.

Z Brodnicy.

Sezon koniokradów. — Jak zaradzić tej pladze. — Społeczeństwo a przysposobienie wojskowe. — Poranek muzyczny. — Na biedne dzieci.

Późną jesienią i z początkiem zimy jest zazwyczaj najwięcej kradzieży. W powiecie naszym mamy specjalistów-koniokradów. Tydzień temu wykradzono właścicielowi ziemskiemu p. Romanowi Apanowiczowi z Niewieży cztery konie z uprzężą i powózką. Złodzieje dostali się do stajni przez tylne drzwi, nałożyli grubo słomy, aby przytłumić łoskot i umknęli niezatrzymani przez nikogo. Też nocy skradziono gospodarzowi Raulandowi dwa konie. Ponieważ jest obawa, że rzeźmieści nieczne rzemieślnicy swoje będą uprawiali na szerszą skalę, dlatego ostrzegamy czytelników pisma naszego, rolników, i radzimy im zastosowanie środków zapobiegawczych.

Piszącemu te słowa zwracano uwagę na to, że lekkomyślność właścicieli koni jest bardzo wielka. Zagrody często są bez plotów, a jeżeli jest plot, to bramy są otwarte naociecz. Zamknięcia i zabezpieczenia stajen, wiele pozostawiają do życzenia a o jakichkolwiek urządzeniach alarmowych nikt nie myśli. Toteż złodzieje rozwielmożnili się srodze. Najgorzej jest nocami z soboty na niedzielę i przed oraz po jarmarkach. Policja, aczkolwiek zorganizowana dobrze i działająca sprawnie, jest często bezsilna wobec braku najelementarniejszego zrozumienia ze strony obywatelstwa z jednej a z drugiej strony braku odpowiednich środków lokomocji i martwa cisza telefonów w godzinach od 24 do 8 rana paraliżuje w wysokim stopniu pościgi.

Policja w powiecie naszym ma zaledwie dwa konie i kilka starych, mało zdalnych rowerów. Jeden koń stacjonowany jest w Brodnicy, drugi w Kawkach. Służba zapobiegawcza jest niedostateczna, ponieważ poszczególne posterunki mają za wiele rozmaitego pisani, a skutkiem redukcji niemal na każdym posterunku jest tylko jeden urzędnik. Obwody, gdzie urzęduje dwóch urzędników, omijają złodzieje wiedząc, że teren jest dla nich daleko niebezpieczniejszy. Do wykrycia złodziei mogliby pp. soltyśsi w większej mierze się przyczynić, gdyby zechcieli zwrócić baczniejszą uwagę na zmianę koni w swej gminie i gdyby starannie badano a testy pochodzenia. Nierzadko też i poszkodowani utrudniają sami pościgi, ponieważ tylko w rzadkich wypadkach umieją dokładnie podać opis koni a często zgłaszają się do posterunku dopiero wtenczas, gdy kilukgodzinne poszukiwania na własną rękę nie dają żadnego rezultatu. Paląc wprost sprawą jest zaprowadzenie służby nocnej przy telefonach w Brodnicy. Jeżeli na wioskach zdarzy się coś nadzwyczajnego, to mimo uprzejmości telefoniistów wiejskich urzędu w Brodnicy nie dowoła się i w sprawie tej potrzeba było aż wniosku na Sejmiku Powiatowym, aby ją raz wreszcie z miejsca ruszyć.

Ile jeszcze wypadków będzie, nim się doczekamy tego najniezbędniejszego środka pomocy? A przecież za liczne i obfite podatki, które płacimy, moglibyśmy żądać, aby sprawa bezpieczeństwa publicznego była wyposażona we wszelkie konieczne środki, abyśmy przecież mogli być spokojni o mienie swoje.

Na zebraniu powiatowego komitetu przysposobienia wojskowego mieliśmy dwie nielada atrakcje. Obecnych w starostwie było około 40 osób. Nie brakło, rzecz prosta, tak ważnej dziś w powiecie osoby, jaką jest p. Wojtera. Nie podobało się to jednakże jednemu z poważniejszych obywateli, który na początku zebrania oświadczył, że nie czepiając p. W. jako organizatora Strzelca i PPS. stwierdzić należy, iż jest to człowiek, w którym szanujący się obywatel przy jednym stole usiąść nie może. Są zatem dwie możliwości: albo przedstawiciele władz obradować będą jedynie z p. W., albo też usunie się p. W. a wtenczas obywatelstwo radzić będzie nad kwestją przysposobienia wojskowego. No i p. Wojtera rad nierad zmuszony był się opuścić. Po referacie referenta wojskowego, zabrał głos pewien obywatel, stwierdzając, że my tutaj na Zachodzie bodaj najwięcej doceniamy ważność takiej akcji, jaką jest sprawa przysposobienia wojskowego. Jeżeli jednakże sprawa ta ma być przeprowadzona tak, jak być powinno, władza wojskowa powinna wejść w ścisły kontakt ze społeczeństwem i praca musi być opartą na wzajemnym zaufaniu. Lecz jak pogodzić pracę taką ze znanym rozkazem władz wojskowych, które poważną część społeczeństwa pomorskiego traktują jako obywateli usposobionych antypaństwowo, stawiając ich narówni z komunistami? Społeczeństwo pomorskie odczuwa stanowisko owych władz jako obrazę najświętszych swych a wypróbowanych tylokrotnie uczuć patriotycznych. Toteż mówca prosi, aby przedstawiciele władzy wojskowej zaraportowali komu należy o sentymencie tutejszego obywatelstwa, P. poseł

Ossowski, obecny również na zebraniu, prosi, aby spraw politycznych nie mieszać ze sprawami P. W.

Gdyby pan poseł milczał, byłby filozofem. A już doprawdy nie ma czym się chwalić po powiecie, bo sprawa zaufania społeczeństwa do władz i odwrotnie to dla P. W. nie jest sprawą polityczną, lecz sprawą zasadniczą. Nie można bowiem z jednej strony społeczeństwa policzkować a z drugiej strony prosić do społeczeństwo o współpracę. Daj Boże, aby zasadę tę zrozumiano wreszcie tam, gdzie należy.

Poranek muzyczny 67 pp. na cześć Chopina wypadł wspaniale. Utwory nieśmiertelnego kompozytora naszego głębokie na słuchaczy wywarły wrażenie. Bardzo podobą się piękna deklamacja przy przepięknym a tak dyskretnym a-

kompanjamentem. Gdyby wieść o przesiedleniu p. kapelmistrza Dulina miała się sprawdzić, to byłoby to ogromną krzywdą dla Brodnicy. Toteż nie jako polityk i skryba, lecz jako obywatel kochający piękno i muzykę, wołam i proszę: pozostawcie nam p. kapitana Dulina, bo jego poranki muzyczne, to balsam dla niejeanej złoalej duszy. Mam nadzieję, że władza przełożona jeszcze w ostatniej chwili cofnie nakaz przesiedlenia, chociażby tylko ze względu na kulturalną misję, którą p. D. z taką ochotą wśród nas spełnia.

Było też i przedstawienie Stowarzyszenia Nauczycielstwa Szkół Powszechnych na rzecz dokarmiania biednych dzieci. Sala była szczelnie zapełniona a po przedstawieniu bawiono się ochoczo do rana. X.



Flechta szkocka w nowych mundurach.

Oddziały szkockie armii angielskiej które jeszcze podczas wojny nosiły charakterystyczne „szkockie” spodniczki, obecnie otrzymały mundury wojskowe: spodnie i buty. Jako ekwiwalent pozostawiono im materiał „szkocki” w kraty kolorowe i białe kamasze.

Bogactwo świata.

Najbogatszym na świecie krajem jest Ameryka, ale mało komu wiadomo, że była ona już taką przed wielką wojną. Bogactwo Stanów Zjedn. wynosiło już w roku 1896 16,250 milj. funtów szter.; w czasie tym Niemcy miały 8052 milionów. Anglja 11,800, Francja 9,690, Niemcy stały więc na 4-tym miejscu. Skoro rozłożymy bogactwo kraju na głowę danego obywatela, cyfry tak się przedstawiają: Anglja z Walją z 317 funt. szterl. na głowę dzierży pierwsze w Europie miejsce, Stany Zjedn. z 237 f. szt. są na miejscu piątym, a Niemcy z 152 f. szt., na jedenastym. Przed wojną rzecz się przedstawiała następująco w funtach szterl.: Stany Zjedn. 42,000, Niemcy 16,550, Anglja z Irlandją 14,500, Francja i Rosja 12,000. Po bogactwie kraju, siły obu walczących w wielkiej wojnie partyj — cztero-przymierza przeciw dwuprzymierzowi miały się 2:1, zaś

po przystąpieniu Ameryki jak 4:1. Ogólne bogactwo świata ocenia się po wojnie na sumę 4,000 miliardów złotych (rarek niemieckich). — Wojna pochłonęła z bezpośrednich wydatków nieproduktywnych 200 miliardów dolarów, z pośrednich 90, zatem razem 350 miliardów dolarów, czyli 35 proc. bogactw całego świata! Od tego trzeba odjąć nadwyżkę produkcji nad konsumcją, jakieś 200 do 250 miliardów dol., tak że czysta strata bogactw ogólno-światowych w czasie wojny wynosi 100—150 miliardów dolarów.

Najbogatsi znów ludzie żyją w Anglii, gdzie jest ponad 700 rodzin, których majątek wynosi przeciętnie 855,000 f. szt. We Francji natomiast grubej średn. stan posiadania. W Niemczech w latach 1918 i 1919 5500 ludzi stało się milionerami, to zn. dwa razy więcej, niż w przeciągu 20 poprzednich lat.

Różne.

Śmiertelność w zawodach.

Jaki zawód jest najpopularniejszy? Otóż, podobno — duchowny, w którym też dożywa się późnego wieku. — Jeśli oznaczyć będziemy procentowo cyfrę śmiertelności w różnych zawodach, to wynikną takie cyfry dla Europy: ogrodników umiera 108 proc., rolników 114 proc., rybaków 143 proc., stolarzy 148 proc., piekarzy 172 proc., tkaczy 186 proc., krawców 189 proc., lekarzy 202 proc. (!), rzeźników 211 proc., szynkarzy 274 proc., żebraków 338 proc.

Odkrycie bakcyli tyfusu plamistego.

Bukareszt. (CEPS). Dr. M. Petrof z Tighiny wygłosił na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego w Jassach referat o swych badaniach w dziedzinie tyfusu plamistego. Jak wiadomo, badania na tem polu przyniosły szczególnie podczas wojny światowej szereg bardzo cennych rezultatów, jednakże bakcyli tyfusu plamistego dotychczas nikomu nie udało się znaleźć. Dr. Petrof oświadczył, że w rezultacie 15-letnich badań udało mu się odkryć bakcyli tyfusu. Lekarze rumuńscy śledzą z wiel-

kiem zainteresowaniem prace swego kolegi, a po przestudowaniu dostarczonego im przez dra Petrofa materiału naukowego, zamierzają sprawę tę przedstawić na kongresie lekarskim w Paryżu.

Chodzące ryby.

Założyciel „Stowarzyszenia akwarjów” w Filadelfji, William T. Innis, wygłosił niedawno ciekawy bardzo odczyt o niektórych szczególnych gatunkach ryb. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy t. zw. ryby chodzące, których przedstawicielem jest okoń chodzący. „W czasie niepogody — mówi p. Innis — szczególnie zaś podczas pływającej wody, okoń chodzący opuszcza swój strumyk rodzinny, udając się na poszukiwanie głębszej wody. Jego pletwy są w zupełności dostosowane do podobnych przechadzek, dzięki czemu może on bez najmniejszych trudności odbywać dość dalekie podróże po lądzie”. Obok ryb chodzących, na wyróżnienie zasługują ryby skaczące, które przed składaniem ikrę wyskakują z wody na gałęzie drzew, stojących nad wodą. Tam składają one ikrę, chcąc w ten sposób uchronić swe potomstwo przed rozmaitemi żarłokami wodnymi.

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Wtorek 30 Andrzeja Ap.	Środa 1 Eligjusza	Czwartek 2 Bibjanny p.
Toruń, dnia 30 listopada 1926 roku		

—* Napad na funkcjonarjusza pocztowego. W nocy z soboty na niedzielę 28. 11. na n. oście kolejowym na Wiśle dwóch pijanych marynarzy napadło na Jana Ka-

mińskiego, funkcjonarjusza pocztowego, który wiozł na rowerze przesyłki z dworca głównego. Napadnięty wezwał posterunkowego policji, przy pomocy którego napastników oddano patrolowi wojskowej.

—* Łamacz nóg. Jest nim dorożkarz samochodowy (nr. 11) p. Skarszewski, który w ub. sobotę 27 listopada ok. godz. 5-ej rano najeżdżał na ul. Szopena na żołnierza z 8 pac., jadącego konno z 1 luzakiem. Samochód zламаł luzakowi lewą tylną nogę i pokaleczył pierś, jeździec zaś został

potłuczony w lewą nogę. Uderzenie było tak silne, że od samochodu odłamał się jeden z reflektorów. Samochód pospiesznie zwiął, nie troszcząc się ani o los reflektora ani o swoje ofiary, później jednak kierowca sam zgłosił się w policji.

—* Znowu „Boruch” — znowu fałszyfikat. Handlarz z (miasta) Łodzi Boruch Fuks płacił za bilet na dworcę Toruń—Przedmieście fałszywym banknotem 5-ciozłotowym. Banknot skonfiskowano i spisano protokół.

—* Włamywacze grasują. W nocy z czwartku na piątek, 26. b. m., nieznanzi złodzieje włamali się do mieszkania nadeleńskiego państwowego p. Lorkiewicza przy ul. Warszawskiej i skradli sreber i biżuterji na sumę 2000 zł. Zaraz następnego nocy prawdopodobnie ci sami złodzieje włamali się do mieszkania p. Nachemsteina przy ul. Grudziądzkiej, gdzie skradli 1 futro męskie, 1 damskie i 4 ubrania na łączną sumę 4000 zł. Policja jest już na tropie tej sprytniej szajki włamywaczy.

—* Znow pokąsanie przez psa. Żona introligatora p. L. została pokąsana dość niebezpiecznie przez psa podwórzowego właściciela domu p. S. przy ul. Grudziądzkiej 84. Stało się to wczoraj w niedzielę 28 bm. o godz. 6-ej wiecz. Właściciel domu powinien wiedzieć, że jeżeli ma ostrego psa i lokatorów domu, że psa spuszcza się ze smyczy późnym wieczorem. Poszkodowana p. L. wniosła skargę do sądu o odszkodowanie.

SUCHA, pow. świecki.

Z Kółka Rolniczego. W niedzielę 21 b. m. odbyło się na salce P. Sroczyńskiego zebranie miejscowego Kółka Rolniczego. Udział członków był bardzo liczny, a obradom przewodniczył przewodniczący Kółka, p. Wiese, właściciel młyna w Suchej. Głównym tematem obrad była sprawa urządzenia w Suchej młeczarni, która tu jest konieczna. Dalej omawiano sprawę utworzyć się mającej w przyszłości w okolicy tutejszej spółdzielni rolniczej, do której również i Sucha przystąpi. Młeczarnię postanowiono w jak najkrótszym czasie uruchomić, a stanąć ma przy młynie Sucha u p. Wiesego. W sprawie tej nadmienić jeszcze wypada, iż przed kilku laty mieliśmy tu młeczarnię, lecz zczasem upadła.

TCZEW.

Zamach samobójczy. Robotnik Feliks Andrzejewski z Tczewa z powodu zerwania z nim narzeczonej, postanowił odebrać sobie „swoje bezwartościowe życie”. Dla dodania sobie odwagi napił się alkoholu, a następnie w stanie podchmielonym wsiadł do pociągu, jadącego w kierunku Warszawy, z zamiarem wyskoczenia z pociągu w czasie biegu. Kiedy Andrzejewski niedaleko Laskowic przystąpił nie na żarty do wykonania swego planu, kilku podróżnych, uważając go za złodzieja, uciekającego z łupem, przytrzymało go i oddało w ręce policji. Uparty desperat próbował ułotnić się posterunkowemu, lecz ten wypalił do niego, a nasz bohater z przerażenia padł! Wystraszony policjant podbiegłszy do niego przekonał się, że nic złego swemu púpilowi nie zrobił i teraz już bez przeszkód doprowadził go do posterunku policyjnego.

JASTARNIA na Helu.

Burza na morzu. W dniu 25. b. m. pod wieczór morze zaczęło się niepokoić aż wreszcie w nocy wybuchła silna burza, która, połączona z mocnym wiatrem wschodnim, trwała też przez cały dzień następny, aż prawie do północy z 26. na 27. Fale były tak wielkie a wicher tak gwałtowny, że rybacy bali się wyjeżdżać po „mance” sprotowe, zastawione na Wielkiem Morzu. Dopiero 27., kiedy wiatr, który tymczasem przybrał kierunek południowy, przycichł nieco, zebrano mance a z niemi też parę centnarów szprotów. Po południu rybacy wyjechali zastawiać mance na Małym Morzu.

OTŁOCZYN, pow. toruński.

Jak w maju. Wspaniała pogoda i ciepła wpływają bardzo na rozrost ozimim. Rozległe, zieleniutkie lany radują serce rolnika, który żyje myślą, iż wspaniałomyślna Cerera ześle obfite plony zbóż. Wczesne żyta nawet za bardzo wybujały, tak iż z obawy, aby nie wygnily pod śniegiem, wypuszczają rolnicy krowy, celem umniejszenia wyrostu. Również widzimy jeszcze wciąż w polu pracujących ludzi, niezmiernie zadowolonych, iż mogą dobrze wykonać jesienne prace. Rzeczywiście rzadkie są lata, aby w drugiej połowie listopada były takie ciepła. Pęcznią paki bżów i wisiem, jakby się chciały już rozwijać, a komary przygrywają brzękiem wspaniałej aury. A jak upstrzyły łaki i pastwiska pierwiosnki! „Oby tak było chociaż do Bożego Narodzenia!” — mówi nieje-den. „A może w tym roku nie będzie zimy” — rozmyślają inni. A niechby i tak było.

MARKUBOWO, pow. kościerski.

Wykrycie zbrodni po 4 latach. Przed czterema laty zniknęła z majątności Mar-

